

Filozofia codzienności prof. Marii Szyszkowskiej (184)



Fot. Andrzej Dębowski

Paradoks zawiera się w tym, że w warunkach braku zewnętrznej wolności nie ma osób głodnych i pozbawionych pomocy lekarza i psychologa, a tak bywa wśród osób cieszących się wolnością zewnętrzną. Ciesząc się wolnością zewnętrzną można nie doczekać się bezpłatnej pomocy lekarskiej, a przede wszystkim tracąc pracę znaleźć się w sytuacji bezdomnego zadłużonego w banku człowieka.

Inny

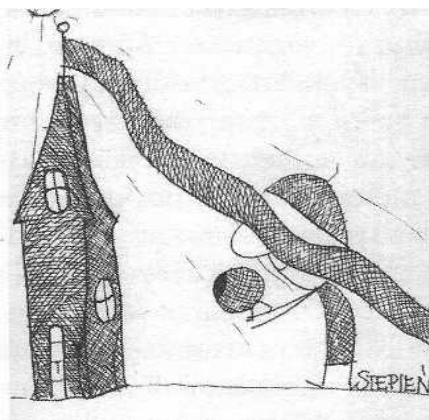
Osoby niepełnosprawne fizycznie oraz niepełnosprawne psychicznie tworzą grupy mniejszościowe. Nie są zdolne, by troszczyć się o własne potrzeby. Tymczasem prawne umocowanie lobbingu powoduje, że na pierwszy plan przy stanowieniu prawa wysuwają się oczekiwania, a raczej interesy grup osób bogatych. Ich bowiem stać na opłacanie lobystów.

Do grup określanych mianem Innego można też zaliczyć więźniów. Sprawą zasadniczą jest w tym wypadku właściwy dobór wychowawców, bowiem mają przywrócić więźniów do życia w społeczeństwie. Pominę tu dyskusję i słuszny, moim zdaniem, pogląd profesora Andrzeja Bałandynowicza, iż kara izolacji powinna zostać jak najrychlej zlikwidowana na rzecz kar odbywanych pod kontrolą na wolności.

Dopóki istnieje przestarzała instytucja zakładów karnych z wątpliwymi efektami resocjalizacji, to powinno się uwzględnić słuszne postulaty płynące z nauki jaką jest higiena psychiczna. Twórca tej wiedzy teoretycznej i zarazem mającej praktyczne zastosowanie, Kazimierz Dąbrowski, domagał się zarówno w okresie międzywojennym, jak i w czasach PRL, by wychowawcy w więzieniach, sanitariusze w szpitalach, opiekunowie w domach dla ludzi sędziwych, pielęgniarze w zakładach psychiatrycznych i domach dla osób z niedorozwojem intelektualnym nie byli przypadkowo zatrudniani. Idzie mianowicie o to, by byli poddawani testom sprawdzającym ich wrażliwość oraz poziom rozwoju uczuć,

zdolność do empatii. Profesor ten opracował ze swoimi uczniami w Kanadzie stosowne testy. Niebezpieczeństwo zawiera się w tym, że te rodzaje prac wybierają często osoby psychopatyczne, a także o usposobieniu sadystrycznym, pragnące dominować nad innymi. Natrafiłam na czasopismo „Pracownika więziennego” z 1922 roku w którym zostały sformułowane wskazania, a raczej nakazy dla polskich pracowników więziennych. Poza oczywistym nakazem trzeźwości i punktualności zostały sformułowane postulaty, które należałoby rozszerzyć na pielęgniarzy i opiekunów grup określanych mianem Inni. Poza wskazaniem uprzejmości, funkcjonuje w tym wykazie nakaz bezwzględnej stanowczości i zarazem niezmaconej równowagi wewnętrznej. Sugeruje się, by pracując myślało się wyłącznie o „zajmowanym posterunku”. Ta koncentracja na wykonywaniu powierzonych zadań w oczywisty sposób służy dobru podopiecznych. Wskazaniem o znaczeniu powszechnym jest następujące: „Zapomnij o błędach przeszłości, a staraj się o lepsze wyniki w przyszłości”. Cenne jest również wskazanie, by zachowywać pogodne usposobienie i uśmiechać się dla każdego spotkanego „żywego stworzenia”, a więc tę życzliwość przenosić także na krąg zwierząt.

Poczucie zgodności własnego życia z autentycznie wyznawanymi poglądami na świat wywołuje stan harmonii i wpływa korzystnie na relacje z innymi osobami. Zaangażowanie w sprawy wspólne i świadomość tego, że jest się częścią ludzkości, sprzyja wykonywaniu powierzonych obowiązków i rodzi prawidłowy stosunek do tych, którzy odstają od przeciętności.



Rys. Jan Stępień

Należy mieć wątpliwości co do pełni człowieczeństwa tych, którzy kogoś dyskryminują. Cenny jest pogląd profesora Dąbrowskiego, że najbardziej wartościowymi jednostkami w społeczeństwie są psychonerwicy z powodu wysokiego rozwoju uczuć i ponadprzeciętnej wrażliwości. Z tego kręgu osób wywodzą się twórcy rozmaitych dzieł. Nieporozumieniem jest poskramianie nadmiernej spontaniczności i emocjonalności. Wątpliwym modelem człowieka jest ktoś wyrównany uczuciowo i poddający swoją sferę emocjonalną kontroli rozumu. Paradoks polega na tym, że nie rzadko ci, którzy

wychowują, czy resocjalizują powinni być socjalizowani.

Warto zaznaczyć, że w kształtowaniu każdego człowieka powinny odgrywać znaczącą rolę wartości immoralne, a więc inne niż dobro i zło. Moralizowanie jest mało skuteczne. Umoralnianie o charakterze religijnym również przynosi stosunkowo mały efekt. Wpływa na zachowania i obyczaje, ale to nie znaczy, że przeobraża wewnętrznie.

Jak podkreśla Tadeusz Kotarbiński, jaźń ludzi dorosłych nie wygasa do ostatnich dni istnienia. Człowiek dorosły jest zdolny do wewnętrznych przekształceń, a podatność na to filozof ten uzasadnia nagromadzonymi doświadczeniami żywymi. W tych przekształceniach rolę pozytywną odgrywa praca o ile jest zgodna z zainteresowaniami, a także kontakt ze sztuką oraz literaturą piękną.

Problem zawiera się w tym, że na ogół oczekuje się tego, by ludzie byli do siebie podobni. Zarówno jednostki wybitne, jak i osoby określane mianem Innego, bywają negatywnie oceniane i nie znajdują oczekiwanego zrozumienia, z racji odstawiania od tego, co przeciętne. Należy więc poszerzać horyzonty myślowe osób, które nie wymagają resocjalizacji, by z życzliwością odnosiły się do Innego, a także do osób oryginalnych. Wartość tych ostatnich jako wzorów do naśladowania, podkreślał w swoich traktatach John Stuart Mill.

Inny, to nie znaczy gorszy. Krytyce, jeżeli ktoś ma podlegać, to ci, którzy wybierają postawy konformistyczne, bo czynią to posługując się wszak rozumem. Znaczenie człowieka nie zawiera się w tym, że jest zdolny do pracy zarobkowej, odznacza się wysokim ilorazem inteligencji i jest przystosowany do społeczeństwa. Osoby niesprawne intelektualnie o wysoko rozwiniętej sferze uczuć są bliższe pełni człowieczeństwa niż ci, którzy zajmują się na przykład czerpaniem nielegalnych korzyści z działań publicznych, bądź ci, którzy kogoś dyskryminują.

Obecnie ceniony jest u nas człowiek przedsiębiorczy, a więc odznaczający się sprytem żywym, zaradny, zamożny, przystosowany do społeczeństwa, sprawny zarówno intelektualnie, jak i fizycznie.

Zbędne stają się w czasach neoliberalizmu gospodarczego te grupy społeczne, które nie spełniają powyższych właściwości „człowieka nowoczesnego”.

Nie są obecnie wystarczająco cenieni pisarze i artyści nie tworzący w duchu poprawnych politycznie poglądów. Zbędni są w naszej epoce neoliberalizmu ekonomicznego bezrobotni, więźniowie, chorzy psychicznie, niepełnosprawni intelektualnie, chorzy, ludzie oceniani mianem nieudaczników. Także nie cieszą się należytyym szacunkiem renciści i emeryci. Wmawia się młodszemu pokoleniu, że stanowią obciążenie dla tych, którzy, używając terminologii socjologicznej, są w wieku produkcyjnym. Tym samym konflikt pokoleń pogłębia się.

cdn.

Maria Szyszkowska